Dziś kolumna: „Kobieta w świecie i w domu" i „Nowiny Sportowe"

Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, poniedziałek 5 listopada 1945 | Nr 201

Walka o pokój

Z najodleglejszych zakątków kuli ziemskiej zjechali do mglistego Londynu przedstawiciele młodzieży 64 państw, by wspólnie przeanalizować przeszłość i zastanowić się nad przyszłością świata. Przeszłość młodzieży współczesnej była wyjątkowo bezpromienna. W ciągu kilku lat, stanowiących dla niektórych całe świadome życie, tonęła ona w potokach krwi, chowała się w mrocznych podziemiach, mijała długo, jak wieki — w dymach pożarów, wśród złowrogiego pomruku armat.

Sześcioletnia okupacja niemiecka zwrócona była przede wszystkim przeciwko młodzieży wszystkich wolnych narodów. Sam fakt młodości stanowił pewne niebezpieczeństwo dla życia. Łapanki, wywożenia, rozstrzeliwania dotyczy w pierwszym rzędzie młodzieży. Hitleryzm zdawał sobie sprawę, że swoją kanibalską ideologią może rządzić tylko bezdusznymi szkieletami ludzkimi, a nie czującymi gorąco, pulsującymi radością życia i ciekawością poznania młodymi istotami. Entuzjazm młodości, wiara w człowieczeństwo, dobroć, lepszą przyszłość świata — kolidowały z upiornymi zamiarami faszyzmu. Faszyzm był niczym innym, jak zwierzęcym szowinizmem, młodzież wszystkich narodów w przytłaczającej większości odwróciła się odeń ze wstrętem, by „okiem słońca ludzkości całe ogromy przeniknąć z końca do końca".

Te słowa naszego wieszcza narodowego odzwierciadlają najlepiej istotę młodości, jej wartość ogólnoludzką, jej rolę w budowaniu przyszłego świata. Świat należy i musi zgodnie z prawem natury należeć do młodych. Młodzież posiada wszystkie cechy upoważniające ją do przemożnego wpływu na życie dwóch miliardów ludzi. Najważniejszą cechą młodości jest zdolność kierowania się w swym postępowaniu nie tylko rozumem, wyrachowaniem, korzyścią, przesądami, czy przyzwyczajeniami, lecz postępowością, entuzjazmem, poświęceniem, odwagą i wiarą w dobroć ludzką.

Niezwykła zdolność młodości do asymilacji i zbliżenia, oparta na uczuciach przyjaźni, ciekawości, chęci wzajemnego poznania — najjaskrawiej występowała zawsze w murach słynnych na cały świat uczelni. Tam zadzierżgały się węzły miłości i zbliżenia czarnych i białych, chrześcijan i konfucjan, Europejczyków i Azjatów. W całkowitej harmonii, kierując się jednakowymi celami, współżyli z sobą młodzi z Chin, Afryki Południowej, Danii, Kuby, Sjamu, czy Australii. Genialny sowiecki uczony Kapica reprezentował międzynarodowość nauki w murach Oxfordu, dzieląc się swoją wiedzą z braćmi z Anglii, Ameryki, czy Polski.

I wreszcie najważniejsze: Zwycięstwo demokracji nad faszyzmem, postępu nad wstecznictwem, życia nad śmiercią — jest zasługą młodzieży przede wszystkim z krajów okupowanych. Młodzież polska, radziecka, jugosłowiańska, francuska, swym heroizmem w walkach z Niemcami wypisała najpiękniejsze karty tej wojny. Dzięki niej zwycięstwo należy do demokracji. Jej cierpienia i śmierć skróciły mękę Europy i całego świata, stwarzając warunki dla mającej nastąpić ery długotrwałego pokoju.

Młodzież ma możność zapewnić światu pokój. Od jej zdecydowanej postawy wiele zależy. Postawa ta jest jasna: „Wolność, prawda, sprawiedliwość i koniec wojen muszą być podstawami życia młodzieży całego świata". Są to słowa jednego z uczestników Międzynarodowego Kongresu Młodzieży w Londynie.

Zmęczony wojną świat wierzy, że młodzież potrafi zrealizować te postulaty tak samo, jak w nadludzkim wysiłku lat ubiegłych umiała osiągnąć zwycięstwo nad barbarzyństwem, które zawisło nad światem.

Ofiary, cierpienia i męczeńska śmierć młodzieży nie mogą pójść na marne. Młodzież będzie zawsze stać na straży pokoju, a tym samym na straży szczęścia i dobrobytu ludzkości.

JERZY JACYNA

Bohaterowie wojny hiszpańskiej

o aktualnych zagadnieniach pokojowego współży ia na odów

Po dziewięciu latach walk, które dzielą nas od wojny domowej w Hiszpanii, nastąpiło w dniu wczorajszym w Warszawie otwarcie Pierwszego Zjazdu Polaków b. uczestników Brygad Międzynarodowych. Zjazd zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz państwowych z ministrem Informacji i Propagandy Matuszewskim na czele. Poza tym w zjeździe wzięli udział: szef Sztabu Generalnego gen. dyw. Korczyc, zastępca Naczelnego Dowódcy dla spraw polityczno-wychowawczych gen. dyw. Spychalski, dowódca Brygad Międzynarodowych gen. dyw. Świerczewski, ambasador włoski, przedstawiciele rządu czeskiego, partii politycznych i społecznych oraz przeszło 200 b. uczestników walki o wolność Hiszpanii.

Otwarcia Zjazdu dokonał ostatni dowódca Brygady Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego, pułk. Henryk Toruńczyk.

MOWA GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO

Następnie, witany burzą oklasków, zabrał głos — bohater hiszpańskiej wojny domowej gen Walter.-Świerczewski, który charakteryzując dzieje trzyletnich zmagań z międzynarodowym faszyzmem m. in. powiedział:

— Dziewięć lat temu na przedmieściach Madrytu ważyły się losy nie tylko Hiszpanii, ale i demokracji. Toczyły się tam walki o prawo narodów do życia i do samostanowienia o sobie. Niezłomny w boju lud hiszpański pierwszy w Europie podniósł rękę przeciwko faszyzmowi. Z pomocą pospieszyli mu przedstawiciele wszystkich wolnych i miłujących sprawiedliwość narodów Europy poto, aby bronić tam własnej ojczyzny i ogólnoludzkich wartości przed dojrzewającym już a zbrodniczym spiskiem Berlina. Wzmocniła się wtedy i utrwaliła spojona krwią miłość walczących narodów. Byli tam i Polacy. Przelewali oni krew i oddawali życie pod Case del Campo w niezłomnym przeświadczeniu, że walczą o Polskę taką właśnie, jaka jest dziś i jaką ją teraz budujemy.

My, ochotnicy-Polacy doczekaliśmy się bodaj pierwsi realizacji tego, o co walczyliśmy pod Madrytem. Dzisiaj Polska i naród polski, który przeżył największe katusze wojny, ma prawo zaliczać się do najbardziej przodujących narodów.

POWITANIE DELEGACYJ

Po uczczeniu pamięci poległych w bojach o wolność Hiszpanii powstaniem i jednominutową ciszą, generał Świerczewski w serdecznych słowach powitał przybyłych na Zjazd przedstawicieli Brygad Międzynarodowych francuskich, włoskich i angielskich a na zakończenie swego przemówienia stwierdził: „Nie możemy zapomnieć również, iż bohaterski wysiłek ludu hiszpańskiego wspierany był najsilniej przez chłopa i robotnika Związkowej Republiki Rad. Nikt inny, tak proroczo jak właśnie Generalissimus Stalin nie przewidział, że sprawa hiszpańska nie jest jedynie sprawą wewnętrzną tego kraju, lecz kwestią dotyczącą losów całej Europy".

Generał Świerczewski zapewnił wreszcie, że byli uczestnicy Brygad Międzynarodowych z taką samą energią i poświęceniem jaka cechowała ich na polach Hiszpanii, oddadzą teraz swe siły i swoje doświadczenie dla swej oswobodzonej ojczyzny.

Po odegraniu hymnu narodowego zostało powołane Prezydium 1-go Zjazdu „Dąbrowszczaków", w skład którego weszli przedstawiciele z Polski i zza granicy.

ŻYCZENIA KRN

W dalszym ciągu obrad zabrał głos w imieniu Prezydenta Krajowej Rady Narodowej wiceprezydent ob. Barcikowski, który witając gości i weteranów zbrojnego czynu powiedział:

— Po latach tułaczki wróciliście w rodzinne progi. Ówczesny rząd wyrzekł się najlepszych synów jedynie dlatego, ażeby zaakcentować swą solidarność z faszyzmem. Już na długo przed wojną organizowaliście ruch, który w faszyźmie widział wroga życia.

Obrazując podłoże faszyzmu, ob. Barcikowski stwierdził, że bogaci się on mordem i grabieżą cudzego dorobku, doprowadza do strasznego rozpętania nienawiści rasowych i narodowych, zubożenia mas pracujących, gwałcąc najbardziej bezwzględnym sposobem osiągnięcia kultury, piśmiennictwa i tych wszystkich dobrodziejstw, które od wieków stanowią dorobek świata.

Po przemówieniach powitalnych rozpoczęły się obrady organizacyjne.

O decyzje w sprawie Palestyny

Rozmowy premiera Attlee z prezydentem Trumanem

WASZYNGTON, 4. 11. Według opinii kół miarodajnych, do dyskusji pomiędzy premierem Attlee a prezydentem Trumanem, włączony zostanie prawdopodobnie kryzys palestyński. Nacisk wewnątrz kongresu i wśród publiczności amerykańskiej o bardziej zdecydowane stanowisko USA wobec Palestyny wzrasta z każdym dniem Grupa prożydowska twierdzi, że sytuacja dosięgła punktu, gdzie decyzje w sprawie Środkowego Wschodu nie mogą być dłużej odkładane. Jeśli problem ten będzie omawiany przez prezydenta i przez Attlee, dyskusja będzie się koncentrowała na sprawie możliwej chęci Ameryki połączenia się z Brytyjczykami w przyjęciu odpowiedzialności za sprawę Ziemi Świętej, co było dotychczas omijane w polityce Stanów Zjednoczonych. Wydaje się prawie pewnym, że Attlee na spotkaniu z Trumanem wypowie propozycje czynnego udziału Stanów Zjednoczonych w kontroli nad Palestyną.

Stwierdzenie samobójstwa Hitlera

Wywiad angielski naświetla drobiazgowo ostatnie jego chwile

LONDYN (PAP). Sekcja brytyjska przy sztabie sojuszniczej Komisji Kontrolnej w Berlinie ogłosiła sprawozdanie wywiadu angielskiego, zawierające dane o śmierci Hitlera i Ewy Braun. Sprawozdanie stwierdza, że na podstawie zeznań świadków ustalono, iż Hitler zastrzelił się, a Ewa Braun otruła się dnia 30 kwietnia br. w kancelarii Rzeszy w Berlinie. Ciała ich zostały spalone następnego dnia przed schronem na podwórku kancelarii Rzeszy.

W ŚWIETLE DOWODÓW

Zbadano około 50 świadków, generałów, urzędników kancelarii Rzeszy i członków gwardii Hitlera, którzy stykali się z nim pomiędzy 20 a 30 kwietnia 1945 r. Badania były prowadzone przez oficerów brytyjskich w porozumieniu z radzieckimi władzami wojskowymi. Rewolwer, którym zastrzelił się Hitler, nie został odnaleziony. Ciała Hitlera i Ewy Braun zostały złożone do dołu wykopanego na dziedzińcu kancelarii Rzeszy, oblane wielką ilością benzyny i spalone.

PIERWOTNY PLAN

Pierwotnym zamiarem Hitlera było udać się 20 kwietnia samolotem do Berchtesgaden i stamtąd dalej prowadzić walkę. Jednak, gdy nadszedł dzień wyjazdu, Hitler rozmyślił się. Dnia 22 kwietnia odbyło się zebranie wyższych dowódców wojskowych, na którym Hitler oświadczył, że zdaje sobie sprawę z tego, że wojna jest przegrana i zamierza pozostać w stolicy do końca. Gdyby Berlin padł, popełni on samobójstwo. Hitler cierpiał na rozstrój nerwowy i miewał silne ataki, podczas których oskarżał wszystkich, oprócz siebie, o przegranie wojny. Mimo nalegań generałów i doradców, Hitler pozostał w Berlinie razem z Goebbelsem, swym lekarzem Stumpfeggerem i Martinem Bormannem. Generalicja wraz ze sztabem przeniosła się dalej na zachód.

W PODZIEMIACH KANCELARII

Od 22 kwietnia Hitler pozostawał cały czas w schronie pod kancelarią Rzeszy. Przyjmował on jedynie dowódców wojskowych obrony Berlina. Dnia 23 kwietnia Himmler przysłał do Berlina swego lekarza przybocznego, dra Gebhardta, który usiłował przekonać Hitlera, by opuścił Berlin. Hitler odrzucił tę propozycję. 26 kwietnia Hitler przywołał do siebie marszałka von Greima i powierzył mu dowództwo nad si-

Ciąg dalszy na str. 2-giej.

Za kulisami kapitu acji Włoch

WASZYNGTON, 4. 11. Dokument napisany przed trzema laty, dotyczący bezwarunkowego poddania się Italii został dziś opublikowany przez członka Izby Reprezentantów, Vito Marcantonio, członka amerykańskiej Partii Pracy z Nowego Jorku. List napisany przez Bonomiego do prezydenta Roosevelta ujawnia tajemnice dysputy nad bezwarunkowym poddaniem się. Departament stanu ma podać do publicznej wiadomości warunki włoskiego zawieszenia broni w przyszłym tygodniu. Bonomi prosił w liście Roosevelta o ponowne rozpatrzenie i zmodyfikowanie warunków, na podstawie szczegółowego protestu, jaki uczynił. Marcantonio, protestuje przeciw użyciu słowa „poddanie się" jako „bezużytecznemu" nie tylko ze względu na dobre imię nowej Italii, lecz jako szkodzącemu wspólnej sprawie, w której Italia bierze udział jako przeciwniczka Niemiec.

Prowokatorzy niemieccy

LONDYN, 4. 11. (obs. wł.). Rozgłośnia brytyjska podała wiadomość, że 3 Niemców należących do zbrojnej bandy, która udając Polaków, ograbiła 3 rolników niemieckich została skazana na śmierć przez brytyjski sąd wojskowy. Rozgłośnia ta doniosła również, że brytyjski sąd wojskowy w Hamburgu skazał jednego Niemca na 18 miesięcy więzienia za podanie fałszywych informacji w kwestionariuszu, gdzie zaprzeczył swej przynależności do „nazi".

Echa rozruchów w Kairze

JEROZOLIMA, 4. 11. „Palestine Post" komentując rozruchy w Kairze i Aleksandrii pisze: „Ataki arabskie przeciwko Żydom w w Egipcie są tylko przygrywką do kampanii przeciwko wszystkiemu, co jest europejskie". Dokonując następnie przeglądu ogólnej sytuacji na Środkowym Wschodzie, dziennik zaznacza, że potrzeba wpływu moralnego Anglii w tej części świata nie dawała się jeszcze nigdy tak odczuć, jak w tej chwili.

„Dąbrowszczacy" w walce z faszyzmem

Gen. broni K. Świerczewski o bojach polskich żołnierzy w Hiszpanii

Rozmawiamy z gen. broni K. Świerczewskim — jednym z organizatorów pierwszej Armii polskiej w Związku Radzieckim, dowódcą II-giej armii, a dziś dowódcą Okręgu Wojskowego Poznań, o dawno minionych długotrwałych, krwawych bojach Polaków.

— Początkowo Polacy tworzyli jedną tylko kompanię imienia Adama Mickiewicza — mówi generał. — Oddział ten odznaczył się w obronie Malagi. Nie długo po tym był już sformowany batalion imienia J. Dąbrowskiego, który pod dowództwem Antoniego Kochanka, brał wybitny udział w obronie Madrytu.

Ochotnicy ciągle napływali. Szybko uformowała się brygada im. J. Dąbrowskiego, licząca ponad 2.000 ludzi. Dowodził nią znakomity oficer, major Barwiński, „Strzelczyk", który w roku 1942 zginął w polskiej partyzantce, działającej na tyłach wojsk niemieckich.

— Sam generał dowodził dywizją?

— Początkowo dowodziłem 35-tą Dywizją Międzynarodową, w skład której wchodziła właśnie polska brygada „Dąbrowszczaków". Później objąłem dowództwo armii „Ebro Środkowe".

Choć w hiszpańskich walkach inne narody brały liczniejszy od nas udział (francuzi liczyli ponad 11.000 osób), to jednak Polacy w bojach zawsze prym dzierżyli.

35-ta Dywizja Międzynarodowa łącznie z 10-tą i 11-tą dywizją hiszpańską, tworzyły korpus 5-ty, którym dowodził generał Modesto.

— Skąd pochodził sprzęt i ekwipunek?

— Ekwipunek i sprzęt wojskowy mieliśmy hiszpański. Wyposażenie sanitarne i żywność otrzymaliśmy od międzynarodowych komitetów, a częściowo z Ameryki i Anglii, dzięki wysiłkom dzisiejszego premiera Wielkiej Brytanii, Attlee.

Niestety, przeciwnik przewyższał nas technicznie, zwłaszcza w zakresie artylerii i lotnictwa, które w całości niemal było lotnictwem hitlerowskim. W legionie „Kondor" „szlifowali" swą formę przyszli piraci powietrzni Goeringa z pułkownikiem Moeldersem i gen. Gallandem (późniejszym szefem niemieckiego lotnictwa myśliwskiego) na czele.

Jasne jest dziś, a dla nas było jasne już wtedy, że hitlerowski faszyzm uczynił sobie z walk hiszpańskich poligon doświadczalny. Doświadczenie militarne na nim zdobyte wykorzystali Niemcy już w swej pierwszej napaści na Polskę.

W każdym batalionie przeciwników, instruktorem był z reguły oficer niemiecki.

Sprzęt, amunicja, samoloty — wszystko nosiło stempel: „Made in Germany". W Hiszpanii już od roku 1938 rozpoczęła się właściwie walka z agresją hitlerowskiego faszyzmu, że opinia światowa drzemała jeszcze wtedy.

Żołnierz polski, ściślej mówiąc „Dąbrowszczacy", którzy tak bardzo krwawili na ziemi hiszpańskiej, mają tę pełną satysfakcję, że trud ich nie poszedł na marne.

Wówczas nie mogliśmy zdławić faszyzmu, bo świat nie doceniał znaczenia naszej walki i nie chciał, czy też nie potrafił zrozumieć istotnego sensu naszych zmagań. Po pięciu latach walki faszyzm, wróg miłujących pokój narodów, legł zdruzgotany.

— Który bój był najcięższy?

— Wszystkie były krwawe, w każdym razie mieliśmy duże straty. Najciężej było chyba w walkach obronnych Madrytu i nad Ebro. Walczyła tam również wchodząca w skład brygady „Dąbrowszczaków" kompania żydowska, imienia Botwina, pod dowództwem obecnego pułkownika Rubinsztejna.

— Jakie były późniejsze losy „Dąbrowszczaków"?

— Wielu dostało się do obozów w Afryce i we Francji. Dużo przedarło się do Polski. Wszyscy oni wzięli udział w partyzantce, która Niemcom dała się mocno we znaki. Niektóre z grup partyzanckich miały dowódców takich jak płk. Borkowski (dzisiejszy komendant wojew. M. O. w Łodzi), płk. Ślęzarczyk (kom. woj. M. O. w Warszawie) i płk. Stefan Korczyński.

Do obozu afrykańskiego zgłosił się w roku 1941 Hutten-Czapski wysłannik generała Sosnkowskiego. W imieniu generała obiecywał „Dąbrowszczakom" przywrócenie praw i obywatelstwa polskiego, którego pozbawił ich Mościcki w 1939 r., zachęcał do wstąpienia do oddziałów mających jakoby wystąpić przeciw ZSRR. „Dąbrowszczacy" oczywiście oferty tej nie przyjęli.

— Jak liczni są dziś „Dąbrowszczacy"?

— Dziś jest ich, niestety już niewielu. Myślę, że liczba ich nie przekroczy 1.000 ludzi. Mamy w swych szeregach jednego bohatera Związku Radzieckiego, majora Huebnera, odznaczonego tym zaszczytnym tytułem za walki pod Lenino. Dziś jest on dowódcą 32 pułku piech., pełniącego straż na granicy czeskiej. Mamy innych dzielnych ludzi, którzy spotkawszy się na obecnym zjeździe, mogą sobie z dumą powiedzieć, że krew wtedy przelana nie poszła na marne — kończy swe wspomnienia gen. Świerczewski.

Stwierdzenie samobójstwa Hitlera

Dokończenie ze str. 1-szej.

łami lotniczymi Rzeszy na miejsce Goeringa, który popadł w niełaskę, ponieważ usiłował objąć kierownictwo Rzeszy kilka dni przedtem. Hitler oświadczył von Greimowi, że on i Ewa Braun zamierzają popełnić samobójstwo, żeby nie wpaść w ręce wrogów. Ciała ich zostaną spalone.

Walki w Berlinie zbliżały się do centrum miasta. Pociski artyleryjskie wybuchały naokoło kancelarii Rzeszy. 29 kwietnia czołgi radzieckie przedarły się na Potsdammerplatz. Hitler rozkazał marszałkowi von Greim, by odleciał z Berlina i zorganizował pomoc lotniczą dla armii Wencka, która miała przyjść z odsieczą. Samolot „Arrado 96" wystartował z marszałkiem von Greim z Charlottenburger Chaussee. Armia Wencka została rozbita i nie mogła przyjść z pomocą Berlinowi, mimo rozpaczliwej depeszy, wysłanej z kancelarii Rzeszy do admirała Doenitza.

ŚLUB W PRZEDDZIEŃ ŚMIERCI

Tego dnia Hitler poślubił Ewę Braun. Świadkowie stwierdzili, że to ona namówiła Hitlera do pozostania w Berlinie i popełnienia samobójstwa. Około godz. 3 po południu, dnia 30 kwietnia Hitler i Ewa Braun pożegnali się z osobami swego najbliższego otoczenia i udali się do apartamentów prywatnych Hitlera w schronie pod kancelarią Rzeszy, gdzie popełnili samobójstwo.

TESTAMENT

Następnego dnia, tj. 1 maja Bormann wysłał depeszę do Doenitza donosząc, że Hitler w testamencie mianował go prezydentem Rzeszy. Następny telegram, wysłany przez Goebbelsa stwierdził, że Hitler zmarł 30 kwietnia, o 3.30 po poł. i w testamencie mianował Doenitza prezydentem, Goebbelsa kanclerzem, Bormanna szefem partii, a Seyss Inquarta ministrem spraw zagranicznych. Goebbels dodawał, że Bormann będzie próbował dotrzeć do Doenitza, by poinformować go obszerniej o sytuacji. Sprawozdanie kończy się stwierdzeniem, że spośród badanych świadków było wielu takich, którzy od upadku Berlina, tj. od 6 miesięcy nie stykali się ze sobą, a jednak zeznania ich pokrywały się całkowicie w wielu szczegółach.

Przed procesem w Norymberdze

20 listopada zasiądą na ławie oskarżonych główni zbrodniarze wojenni. Świat dowie się z pewnością nowych, nieznanych szczegółów o ich działalności. Polska oczekuje na ten proces z napięciem. Wśród tych bowiem, którzy odpowiadać będą przed Trybunałem Międzynarodowym znajduje się przecież kat naszego narodu — Hans Frank.

W procesie przyjmą udział przedstawiciele sądownictwa polskiego z prokuratorem Jerzym Sawickim na czele.

O procesie tym podzielił się ciekawymi szczegółami prokurator dr Jerzy Sawicki. W wywiadzie udzielonym prasie powiedział m. in.:

Porozumienie wielkich mocarstw w sprawie sądzenia przestępców wojennych zostało zawarte tuż po uznaniu Rządu Jedności Narodowej, tak, że nim zdołaliśmy przedstawić żądania Polski wydania nam „generalnego gubernatora" Franka, ogłoszona została lista głównych przestępców wojennych, z Frankem na siódmym miejscu. W tej sytuacji wyłączenia sprawy Franka i wydanie go Polsce było by sprzeczne z umową wielkich mocarstw. Rząd polski postanowił więc sprawę postawić tak, aby jak najobszerniejszy materiał polski uwzględniony był zarówno w akcie oskarżenia, jak i w toku rozprawy.

Jesteśmy w posiadaniu kartoteki, złożonej z 15.000 nazwisk, opracowanej zgodnie ze wskazaniami Komisji Narodów Zjednoczonych. Wystarczy powiedzieć, że w myśl gentleman agreement ze sztabami generalnymi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, wydawanie zbrodniarzy wojennych Polsce odbywać się będzie na podstawie prima facie dowodów, odpowiadających pewnym minimalnym wymogom procedury anglo-saskiej.

Dr Sawicki omówił dalej szereg problemów czysto prawniczych. Nawiązując do swej londyńskiej podróży stwierdził daleko idącą nieznajomość naszych spraw w kołach angielskich. Dopiero konferencja prasowa, zorganizowana przez lorda Wrighte, przyczyniła się do zapoznania opinii wielkobrytyjskiej z rzeczywistością polską.

— Jak już wspomniałem — mówił prokurator Sawicki — proces norymberski jest jedynym tego rodzaju w dziejach sądownictwa. Akt oskarżenia zawiera na wstępie opis spisku hitlerowskiego od r. 1921 począwszy. Następny rozdział poświęcony jest planowaniu napadu na Austrię i Czechosłowację. Trzeci wreszcie z kolei, sięgający w czasie od kwietnia 1938 roku do marca 1939 r., nosi w języku angielskim tytuł: „Formulation of the plan to attack Poland, Preparation and Initiation of agressive war" — skonkretyzowanie i przygotowanie planu uderzenia na Polskę i wojny agresywnej. O Polsce akt oskarżenia mówi zresztą niemal we wszystkich rozdziałach.

Materiał oskarżycielski podzielony został między czterech prokuratorów: agresją wojenną zajmie się Amerykanin, zbrodniami niemieckimi we wschodniej Europie — przedstawiciel Związku Radzieckiego, zbrodniami na Zachodzie — Francuz, innymi naruszeniami prawa międzynarodowego — przedstawiciel Wielkiej Brytanii.

Jeżeli chodzi o zbrodnie dokonywane w Polsce, to mamy już sprecyzowane zarzucane zbrodniarzom przestępstwa na 500 stronach maszynopisu. Nasz akt oskarżenia — bo tak można nazwać to opracowanie — obejmuje następujące zagadnienia: inkorporacja Ziem Zachodnich, konfiskata własności publicznej i prywatnej, biologiczne niszczenie narodu polskiego, eksterminacja ludności żydowskiej, prześladowanie kleru, obozy koncentracyjne — Oświęcim, Majdanek, Treblinka, Bełżec i inne, wywożenie ludzi nauki, tępienie sztuki i kultury polskiej, niszczenie miast i wsi, spalenie Warszawy, germanizacja, wywożenie na roboty przymusowe. Każdy z tych rozdziałów zawiera obok dokładnego opisu zbrodni listę sprawców i dowód ich winy.

Przechodząc do sprawy b. gubernatora Fischera, to — według oświadczenia prok. Sawickiego — wydany on zostanie władzom polskim. Sądzony będzie w Warszawie. *sb.*

Wojska hinduskie walczą na Jawie

LONDYN, 4. 11. Wojska brytyjskie, które walczą obecnie na Jawie, składają się przeważnie z oddziałów hinduskich, których pierwotnym zadaniem było opanowanie Singapoore. 12 do 15 tysięcy żołnierzy brytyjskich łącznie z 28 dywizją, zgromadziło się na obszarze Bombayu, po wrześniowej inwazji na Malaje, gdy Japończycy skapitulowali. Żołnierze ci, którzy walczyli w całej Burmie od 1942 roku do końca, zostali wysłani przez lorda Ludwika Mountbatten, głównodowodzącego wojsk w Azji Południ.-Wschodniej, na Jawę, celem rozbrojenia garnizonów japońskich i uwolnienia 68 tysięcy sojuszniczych jeńców wojennych i internowanych cywilnych. Rozbrojenie 600 tysięcy Japończyków w Indiach Wschodnich Holenderskich rozpoczęło się spokojnie zanim nastąpił bunt wojowników indonezyjskich protestujących przeciwko reokupacji wyspy przez Holendrów.

Ujęcie szefa gestapo węgierskiego

MOSKWA, 4. 11. Jak donosi radio moskiewskie, amerykańskie władze okupacyjne wydały rządowi węgierskiemu generała Winkelmanna, który był szefem gestapo węgierskiego i zaufanym człowiekiem Himmlera.

Leader sionistów z wizytą u prez. Trumana

LONDYN, 4. 11. Przywódca sionistów, doktor Weizmann opuścił wczoraj Londyn, udając się do Waszyngtonu, gdzie ma się spotkać poraz pierwszy z Prezydentem Trumanem.

Przegląd Prasy

Wójt z Wierzchosławic

„Rzeczpospolita" poświęca czołowe miejsce stracie, jaką kraj nasz poniósł przez śmierć Wincentego Witosa. Kreśląc w obszernym artykule długą życiową drogę Prezesa PSL dziennik tak ocenia ostatnie lata jego pracy:

Z chwilą, gdy władza w Rzeczypospolitej znalazła się w rękach sanacji, Wincenty Witos odważnie mobilizował masy chłopskie przeciw dyktaturze faszyzmu, prowadził nieugiętą walkę o prawa ludu. Niepospolite swoje zdolności, doświadczenie polityczne i energię oddał sprawie demokracji, deptanej i poniewieranej przez belwederskich pretorianów, lżonej przez niedouczonych żołdaków, zamykanej w więzieniach i masakrowanej przez granatowych opryczników, zdradzanej przez karierowiczów i kombinatorów politycznych. W okresie tym nazwisko Wincentego Witosa stało się w ruchu ludowym sztandarem oporu przeciw rządom sanacyjnym, symbolem walki z faszyzmem, a w całym obozie demokratycznym przedmiotem szczerej sympatii i szacunku. Gdy wielu polityków i znanych działaczy tego obozu sprzeniewierzyło się w owych czasach ideałom demokracji i wygodnie uplasowało się pod skrzydłami reżymu pomajowego, wójt z Wierzchosławic, stary przywódca ruchu ludowego i wybitny mąż stanu nie ugiął się, nie poszedł na kompromis z uzurpatorami, nie paktował z nimi, tylko — walczył. Zapłacił Brześciem i kilkuletnim wygnaniem, ale wytrwał, pozostał wierny sobie i sprawie.

Mocny człowiek

Równie wysoko ocenia postać Witosa „Życie Warszawy". Sławiąc jego rozum polityczny, zmysł przewidywania i nieugiętość charakteru, dziennik stwierdza, że te przymioty wielkiego przewodcy ludu zaważyły niejednokrotnie na wypadkach politycznych w kraju.

Realizm i mądrość polityczna nakazały Witosowi zbliżenie z siłami demokracji polskiej.

Ten sam realizm polityczny i szczery patriotyzm podyktował Witosowi zerwanie z Londynem i przystąpienie do Rządu Jedności Narodowej. Doświadczenie wytrawnego polityka podyktowało mu odgrodzenie się od kliki, która straciła kontakt z krajem i związek z nurtem historycznym. Nie obarczony piłsudczykowskim kompleksem nienawiści do Rosji, Witos zrozumiał, że ścisły sojusz ze Zw. Radzieckim jest dla nas koniecznością historyczną i kamieniem węgielnym naszej niezawisłości. Zrozumiał nurt historii, który prowadzi w całej Europie do głębokich przemian społecznych, poza którymi nie mogła się znaleźć zapóźniona w swym rozwoju kapitalistyczna i na poły feudalna Polska. Przez rzucenie swego autorytetu na szalę rozmów moskiewskich, były wójt z Wierzchosławic dobrze przysłużył się Polsce.

W Zmarłym Polska ludowa traci mocnego człowieka, wytrawnego polityka i męża stanu, wielkiego patriotę, nierozerwalnie związanego z powstaniem ruchu ludowego, który dopiero teraz w nowej Polsce spełnić może swą wielką misję historyczną,

Ignacy Daszyński

31 ub. miesiąca minęło 9 lat od śmierci Ignacego Daszyńskiego. Nawiązując do tej rocznicy, „Gazeta Robotnicza" poświęca pamięci wielkiego wodza proletariatu polskiego wymowne wspomnienie. Zaznaczając jak Daszyński oddziaływywał na słuchaczy swym wspaniałym krasomówstwem dziennik pisze:

Nie było nawet drobnego środowiska robotniczego, któreby Daszyński ominął. Zasięg socjalizmu wkraczał i na wieś, bo płomienne przemówienia Daszyńskiego docierały swym echem do najbardziej odległych zakątków kraju. A w owych czasach mówić o socjalizmie nie było łatwo a często niebezpiecznie.

Już za czasów zaborczych praca Daszyńskiego nie ograniczała się wcale do jednej dzielnicy. Bywał często w zaborze pruskim. „Gazeta Robotnicza" i jego pracy zawdzięcza swą egzystencję. Najściślej współpracował z PPS zaboru carskiego.

W Niepodległej Polsce jako poseł, wicepremier rządu, ostatnio jako marszałek sejmu, jako redaktor i publicysta wytyczał drogi polskiego socjalizmu i kierował walką o polepszenie losu klasy robotniczej. Indywidualność Daszyńskiego w wielkiej mierze nadała PPS jej historyczne oblicze. Byliśmy zawsze organizacją niezachwianie demokratyczną i niezłomnie niepodległościową.

Kongres Młodzieży

„Głos Ludu" omawia wielkie znaczenie obrad Kongresu Młodzieży w Londynie.

Kongres obradujący dziś w Londynie jest wyrazem dojrzałości i woli młodego pokolenia, woli zadzierżgnięcia międzynarodowych więzów braterstwa. Młodzi całego świata, wśród nich i młodzież polska biorąca żywy udział w przygotowaniu i pracach kongresu, łączą z nim wielkie nadzieje. Ma on powołać do życia międzynarodową organizację młodzieży, która na płaszczyźnie współpracy rozstrzygać będzie wszystkie zagadnienia życia młodego pokolenia. W tej organizacji połączą się wszystkie demokratyczne organizacje młodzieży, wczorajsi kombatanci wspólnych walk z wrogiem — dzisiejsi bojownicy o demokrację i pokój.

Kobieta w świecie i w domu

Walka o uświadomienie społeczne kobiet

Zdawałoby się, że równouprawnienie kobiety we wszystkich demokratycznych krajach Europy stało się faktem dokonanym już po wojnie światowej 1914—18 roku. Zdawałoby się również, że na ten temat napisano już tyle, iż trudno dorzucić jeszcze jakąś nową myśl. Tymczasem w istocie tak nie jest. We Francji, kolebce nowożytnej demokracji kobiety dopiero 21 października br. po raz pierwszy uzyskały bierne prawo wyborcze i poszły do urny wyborczej. I, co ciekawe, uzyskały odłam 29 mandatów w zgromadzeniu konstytucyjnym.

ŻYCIE KOBIET W POLSCE

W krajach, gdzie kobiety miały już bierne i czynne prawo wyborcze, droga ich, od równouprawnienia formalnego do faktycznego, jest skomplikowana i trudna. Komplikują ją częstokroć same kobiety.

Zastanówmy się nad rzeczywistością życia większości kobiet w Polsce. Przedstawia się ona inaczej w środowisku robotniczym, inaczej w chłopskim i inaczej w środowisku inteligencji pracującej. Z tych trzech środowisk najbardziej uświadomiona społecznie jest przeważnie kobieta-robotnica.

Trzeba przyznać, że w ustroju kapitalistycznym, dopuszczającym możliwość wygodnego życia kosztem pracy cudzej, kobiety najczęściej bywały pasożytami w społeczeństwie. Nie znaczy to, by większość kobiet żyła z pracy cudzej, ale procentowo napewno więcej było kobiet niepracujących niż mężczyzn. Nie myślę o kobietach gospodyniach, prowadzących dom składający się z licznej rodziny. Jest to praca nie raz cięższa, niż np. praca biurowa i o wiele bardziej niewdzięczna, bo nigdy się niekończąca. Ale wśród warstw inteligencji polskiej przed ostatnią wojną spotykało się wiele kobiet, których jedynym zajęciem było ubieranie się i pielęgnowanie urody.

Wojna to zmieniła. Ciężkie warunki zmusiły wiele kobiet do pracy zarobkowej; często wykazały one w niej pracowitość i zaradność.

KOBIETA WSPÓŁCZESNA

Obecnie w okresie odbudowy kraju nie ma w społeczeństwie polskim miejsca dla kobiet pasożytów. Nie znaczy to, by każda matka obarczona dziećmi musiała zająć się pracą zawodową. Rozpowszechniane jest jeszcze przekonanie o niższości pracy domowej kobiet wobec pracy zawodowej mężczyzn. Przekonanie to jest pozostałością z czasów, kiedy kobiety były przeważnie analfabetkami, nie interesującymi się niczym poza ciasnym kręgiem ich domowych spraw. Dziś taki stan rzeczy należy już do bezpowrotnej przeszłości. Liczne rzesze kobiet pracujących zawodowo i wypełniających dobrze swą pracę zniweczyło przesąd o rzekomym nienadawaniu się kobiet do innych zajęć prócz prowadzenia gospodarstwa. Robotnica, lekarka, nauczycielka, czy urzędniczka, często musi godzić swój zawód z licznymi zajęciami gospodarskimi oraz wychowaniem dzieci — i potrafi sprostać tym zadaniom.

Kobieta pracujaca w konspiracji, kobieta-żołnierz i sanitariuszka dowiodły, że mogą służyć ojczyźnie czynnie, nie tylko wychowując przyszłych obrońców kraju, lecz również same walcząc o jego wolność.

Jednakże mimo, iż pomnożyły się szeregi kobiet pracujących, mało jest jeszcze w Polsce kobiet uświadomionych społecznie i politycznie. Jest to wina ich samych. Przyzwyczajone od wieków, że pewne sprawy załatwia i decyduje za nie mężczyzna — kobiety nie potrafią, a często i nie chcą brać czynnego udziału w życiu społecznym. Dowodzi tego chociażby skład fabrycznych rad zakładowych i znikomy udział kobiet w powiatowych, miejskich i wojewódzkich radach narodowych.

ZADANIA SPOŁECZNE

Nie ponosi za to odpowiedzialności nikt inny prócz samych kobiet. Nie potrafimy nie tylko walczyć o swoje prawa, ale nawet dopilnować, by zostały one wprowadzone w życie. Zdarza się jeszcze, że kobiety, spełniające tę samą funkcję co mężczyźni, otrzymują niższe stawki płac. Niektóre wyższe uczelnie ograniczają liczbę miejsc dla kobiet.

Aby rzeczywiste równouprawnienie kobiet stało się faktem dokonanym — konieczne jest uświadomienie społeczne i polityczne szerokich rzesz kobiecych. Cóż warte jest czynne i bierne prawo wyborcze kobiet, jeśli będą one głosować za namową swych mężów, lub zupełnie na ślepo. Nie powinnyśmy dążyć do upodabniania się do mężczyzn w sposobie życia, ale do obudzenia w sobie głębokiego zainteresowania dla spraw społecznych. Do tego zaś możemy dojść jedynie przez własną organizację kobiecą. Organizacją taką powinna być powstała niedawno Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. O jej losie zadecydujemy same, swym w niej udziałem.

NA WSZYSTKICH ODCINKACH ŻYCIA

Rozwój tej organizacji kobięcej, która może objąć wszystkie Polki-demokratki bez względu na przynależność partyjną i warstwę społeczną wykaże czy kobiety zdolne są same coś zbudować.

Dużo już mówiono i pisano na temat powołania kobiety i roli, jaką odgrywa ona w życiu narodu. Nie będę się w tym miejscu rozwodzić na temat wkładu kobiet w rozwój dziejowy ludzkości. Jakikolwiek bowiem byłby ten wkład, musi się stać w przyszłości dużo większy.

Powołaniem kobiety jest bezsprzecznie macierzyństwo. Nie może wszakże kończyć się na nim rola kobiety. Kobieta może i powinna mieć szerokie zainteresowania we wszystkich dziedzinach życia i brać czynny udział we wszelkiej pracy twórczej. Obecnie zaś ma wszelkie możliwości, by tak się stało. Brak jej tylko uświadomienia, a często i chęci. Zadaniem kobiet wykształconych, wyrobionych społecznie i politycznie jest obudzenie tych zainteresowań wśród szerokich rzesz kobiecych. Gdy to się stanie — nasz wkład w rozwój dziejowy ludzkości wniesie napewno wartości cenne i trwałe.

Krystyna Wrochno

Międzynarodowy Kongres Kobiet

28 b. m. odbędzie się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Kobiet. Wezmą w nim udział delegatki organizacyj kobiecych z całego świata, reprezentujące 100 milionów zrzeszonych kobiet. Swe uczestnictwo w kongresie zgłosiły dotychczas: Stany Zjednoczone, Francja, Anglia, Związek Radziecki, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Finlandia, Bułgaria, Belgia, Dania, Rumunia, Szwecja Luksemburg, Chiny, Meksyk i Australia. Przypuszczalnie wezmą udział w kongresie również Grecja, Turcja i Holandia.

Światowy Kongres Kobiet będzie obradował nad zagadnieniami: praw kobiet, wychowania młodzieży, odbudowy pokoju i demokracji, walki kobiet z faszyzmem i światowej sytuacji gospodarczej.

Delegatki kobiet polskich, interesujących się problemami, jakie będą poruszane na Kongresie, będą miały możność zamanifestowania swego stanowiska i wniesienia wkładu w prace nad utrwaleniem pokoju.

Z życia Ligi Kobiet

W Warszawie, przy Ministerstwie Przemysłu utworzyło się Koło Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. W zebraniu inauguracyjnym wzięło udział ponad 200 pracownic Ministerstwa i członków rodzin.

*

14 ub. m. w Łodzi i 28 ub. m. w Warszawie odbyły się wiece informacyjno-propagandowe, zorganizowane przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet, na których wygłoszono szereg referatów na temat udziału kobiet w odbudowie państwa, opieki nad matką i dzieckiem, roli kobiety wiejskiej i światowego ruchu kobiecego.

Powzięte rezolucje wyrażają gotowość kobiet do wzięcia czynnego udziału w odbudowie państwa polskiego oraz solidarność ze światowym ruchem kobiet w pracy nad utrwaleniem pokoju i w walce z faszyzmem.

Kobieta przy pracy

W wyścigu pracy, zainicjowanym przez Związek Walki Młodych w fabrykach łódzkich, kobiety osiągnęły najlepsze wyniki.

Maria Szymczak (fabryka pończoch Rosenfelda) wykonała 228,25% normy. Wanda Piotrowska i Alfreda Karpińska (fabryka odzieży „Warta") wykonały po 218,9% normy. Halina Stolarczyk i Kazimiera Grzelak 201,5%. W fabryce pończoch Kebscha wśród pracowników, którzy wykonali 40% normy, wyróżniono Krystynę Sawińską, której praca jest najlepsza pod względem jakościowym. Także w innych fabrykach łódzkich na czoło wyścigu wysuwają się kobiety.

Higienistki domowe

Wydział Sanitarny Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej projektuje powołanie instytucji higienistek domowych, mających za zadanie czuwanie nad utrzymaniem czystości posesji i mieszkań prywatnych oraz zapobieganiu szerzenia się chorób zakaźnych, meldując o każdym przypadku choroby nie leczonej przez lekarza w Urzędach Sanitarnych. Poza tym spełniać one będą rolę opiniodawczą w sprawach petentów danej posesji, skierowanych do Ośrodka Zdrowia.

Celem usprawnienia tej akcji przewiduje się zorganizowanie kursu przeszkoleniowego dla higienistek.

Potęga uśmiechu

„Bądź uśmiechnięty zawsze" — oto hasło życia, które rzuciła światu businesowska Ameryka — kraj dolarów i gwiazd filmowych. Odczuła ona w całej pełni niezrównaną moc uśmiechu w życiu rodzinnym, towarzyskim i zakładach pracy, rozumiejąc, że uśmiech — jest gwarancją powodzenia jednostki, że nim zdobywamy sobie przyjaciół, i że każe on nam zawsze wierzyć w lepsze jutro.

Polacy są naogół narodem smutnym. Brak mu pogody i radości. Nie posiadamy żywiołowego temperamentu południowców, lecz raczej skłonność do melancholii i sentymentalizmu. Na ulicach, w tramwajach, w urzędach i w lokalach rozrywkowych widzi się mało ludzi z jasną, radosną twarzą.

Sześcioletnie przeżycia wojenne wyryły w nas głęboki ślad, przygasiły naszą pogodę wewnętrzną. Dziś jednak, gdy Odrodzona Polska dźwiga się do życia o ileż łatwiej nam będzie zacząć ją budować z radością i uśmiechem.

Od nas kobiet zależy, wniesienie uśmiechu w życie nie tylko „dla gości", lecz i na codzień. Jak łatwo uśmiechnięta kobieta dodać może zmęczonemu pracą mężowi siły i otuchy, jak miły obrazek tworzy uśmiechnięta matka i dziecko. Niestety, często się zdarza, że przedenerwowane i stroskane otoczenie dziecka ściera brutalnie ostrym słowem uśmiech z ust małego człowieka, zasnuwając pogodę młodziutkiej duszyczki. My starsi, których los w życiu nie oszczędził i którzy śmiać się już zapomnieliśmy — pozwólmy śmiać się dziecku w jego beztroskich latach.

W pracy zawodowej uśmiechnięta, uprzejma urzędniczka, sprzedawczyni w sklepie, jasna wewnętrzną pogodą lekarka, czy pielęgniarka są elementem bardzo pożądanym, jednakże spotykanym dziś tak rzadko.

Natomiast często spotykamy się w urzędach, sklepach czy w pociągu z niegrzeczną, odburkliwą odpowiedzią, z niechętnym wyrazem twarzy. Brak uprzejmości w stosunku do klientów i interesantów jest zastraszający i niezrozumiały. Trudno to wytłumaczyć zdenerwowaniem, bo dzisiaj życie, mimo licznych trudności, już się stabilizuje. Po prostu wypływa to ze złej woli i braku chęci zastosowania najelementarniejszych zasad uprzejmości i grzeczności. A przecież jedno małe słówko „dziękuję" za wyrządzoną przysługę w urzędzie czy sklepie, jedno „przepraszam" przy potrąceniu kogoś w natłoczonym tramwaju czy pociągu, zapobiegłoby wielu przykrym i obraźliwym utarczkom słownym.

Wojna wytworzyła w nas niechęć do ludzi, podświadomie wrogie nastawienie i nieufność do innych osób. Staliśmy się bardziej szorstcy, bardziej nieuczynni i zamknięci w sobie. Każdy z nas jednak bez wyjątku pragnie życzliwości otoczenia, chociaż nie zawsze się do tego przyznaje. I dlatego tylko kobieta, jako istota subtelniejsza może tę chropowatość naszych stosunków międzyludzkich złagodzić i nierówności ich wygładzić. Jej rolą jest wpajanie w dusze dziecka od najmłodszych lat zasad uprzejmości. Taktem swym i przykładem powinna roztoczyć w okół siebie atmosferę uprzejmości, łagodności i jasnego spokoju.

Kobieta często, mimo osobistych trosk nieusposabiających ją pogodnie, musi się zdobyć nawet na wewnętrzny przymus wówczas, gdy konieczność życiowa zmusza ją do zetknięcia się z innymi ludźmi. Słonecznym, z serca płynącym uśmiechem powinna pokrzepić i pocieszyć tych, którym jest źle, stworzyć atmosferę oczyszczoną z przykrych pozostałości wojennych, a wówczas samo życie stanie się barwniejsze, słoneczniejsze i pogodniejsze.

Elzet.

Na marginesie

Kwiaty grzechu

Nie będzie tu mowy o tomiku wierszy Baudelaire'a pod tym tytułem. Będzie mowa o kobietach. Jako o aktualnym niebezpieczeństwie dla obyawteli, czyli mężczyzn.

Zaczęły one krecią robotę w naszym państwie.

Dowody? Proszę bardzo!

Na trzeciej stronie „Ziemi Pomorskiej" przeczytacie mężowie i narzeczeni o przekroczeniu przez kobiety norm w pracy. Wczytajcie się w te „osiągnięcia" — byle uważnie. Co tam znajdziecie? Znajdziecie to, że wszystkie „normy" przekroczone zostały w wyrobie... pończoch. Jest się też czym chwalić! Któraż to kobieta — gdy jest przystojna — nie przekracza normy w pończochach i kapeluszach? Ostrożnie więc z tymi przechwałkami, bo płeć silna wie, co w trawie piszczy...

Młoda, wyjątkowo gadatliwa społeczniczka z redakcji napisała tam znowu kilka aforyzmów. Jeden z nich brzmi: „Stałyśmy się teraz bardziej zamknięte w sobie..."

Gdzie? Kiedy? O jakiej porze? Czy zdarzył się wypadek, by ktoś w obecności Elzet dochodził do głosu? Zamknięty w sobie jest zazwyczaj jej współbiesiadnik, który musi bez przerwy słuchać jej wywodów i nadomiar tego potakiwać. Oczywiście tylko ruchem głowy, bo słowa rzec nie zdoła.

W innym miejscu pisze także owa Elzet: „My, starsi, których los w życiu nie oszczędził..."

Jest to chyba pierwsze od czasów Ewy przyznanie się kobiety, że jest starsza. Przyjmujemy je z prawem rozpowszechnienia i nawołujemy inne niewiasty do naśladownictwa.

A dalej czytamy taką cenną uwagę: „Uśmiech jest gwarancją powodzenia. Słonecznym, z serca płynącym uśmiechem kobieta powinna pocieszyć tych, którym jest źle".

Przepraszam: mężatka, czy panna? Jeśli bowiem chodzi o pierwszą, protestuję prawem ogniska domowego. Drugą natomiast — gdy jest młoda, przystojna i ładnie zbudowana — powiadamiam:

— Jest mi bardzo, ale to bardzo źle...

Józefat Piórko

Archiwum miejskie w Toruniu

Archiwum Miejskie w Toruniu doprowadzono częściowo do porządku. Archiwum akt dawnych wraz z dokumentami pergaminowymi z czasów od wieku XIII do w. XVIII wywieziono w głąb Niemiec. Z tych czasów zostały fragmenty dlatego tylko, że ewakuację przeprowadzał niefachowiec. I tak pozostało kilkanaście dokumentów, archiwa wiejskie ze swymi wilkierzami, niektóre z najstarszych ksiąg rachunkowych, wszystkie księgi rachunkowe wieku XVIII (bez ksiąg głównych), duża ilość korespondencji wieku XVIII. Udało się odzyskać przeznaczone na wywiezienie zbiory kartograficzne, chociaż nie kompletne. Nie wywieziono zupełnie Archiwum akt nowych, od wieku XIX począwszy aż do naszych czasów. Akta gruntowe, zawierające także materiały dotyczące zabytków architektonicznych w mieście, mogą służyć zarówno historykowi sztuki, jak i urbaniście.

Nocne dyżury aptek

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42.

Apteka przy Placu Teatralnym, Jagiellońska 27, tel. 19-62.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy Al. 1 Maja 68, przedstawienie w popołudniówce o godz. 15, tragikomedia kołtuńska w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej pt. „Moralność Pani Dulskiej".

Wieczorem o godz. 18.30 tragikomedia kołtuńska Gabrieli Zapolskiej pt. „Moralność Pani Dulskiej". Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od godz. 15—18.30. Dyrekcja teatru prosi o nie zabieranie dzieci do lat 7 na wieczorne przedstawienia.

Co grają w kinach?

„Orzeł": „U kresu drogi", Nowiny dnia nr 5.

„Pomorzanin": „Wielki Walc", Polska Kronika Filmowa nr 29.

„Wolność": „Najazd", Polska Kronika Filmowa nr 28.

„Polonia": „Za siedmioma górami", Polska Kronika Filmowa nr 27.

„Bałtyk": „Wiedeń", Polska Kronika Filmowa nr 26.

W dniu 3 listopada w kościele Św. Trójcy w Bydgoszczy został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy naszą koleżanką

Klarą Szymańską

i ob.

Brunonem Rogożyńskim,

pracownikiem PZWS

Młodej Parze składamy serdeczne życzenia pomyślności

Grono pracowników

Spółdz. Wyd. „Czytelnik"

»» NOWINY SPORTOWE ««

Bydgoszcz siedzibą Polskiego Związku Kajakowego

Przyszłe mistrzostwa Polski odbędą się w Sopocie

Pierwszy walny zjazd delegatów klubów i sekcji kajakowych w odrodzonej Polsce odbył się 3 bm. w Ośrodku Harcerskim w Bydgoszczy. W zjeździe wzięli udział delegaci 14 klubów, reprezentując cztery okręgi: Warszawę, Poznań, Bydgoszcz i Gdańsk. Obecni byli przedstawiciele Pocztowego KS z Warszawy, Pocztowego KS z Bydgoszczy, Kolejowego KS z Bydgoszczy, Klubu Żeglarskiego z Chojnic, KS z Torunia, ZWM — Poznań, KS Surma — Poznań, 16 Drużyny Harcerzy — Bydgoszcz, BKS Wodnik — Bydgoszcz, Harcerskiej Drużyny Wilków Morskich — Poznań, Grona Miłośników Sportów Wodnych Luboń (pod Poznaniem), KS Sopot i BOP (Biuro Odbudowy Portu) Gdańsk.

Przez aklamację wybrano przewodniczącym walnego zjazdu niezwykle zasłużonego dla rozwoju sportów wodnych w Bydgoszczy dyrektora Ośrodka WF i PW w Bydgoszczy por. Matuszewskiego. Sekretarzem został ob. Szerffel z Bydgoskiego Wodnika, ławnikami inż. Baranowski Poznania i Dąbrowski z Bydgoszczy.

Na wstępie stwierdzono, że w Krakowie, przy wyłącznym udziale klubów krakowskich, stworzono w czerwcu br. samozwańczy Polski Związek Kajakowy. Zebrani delegaci jednomyślnie postanowili nie uznawać PZK utworzonego w Krakowie bez udziału delegatów polskich klubów kajakowych. Delegaci stanęli na stanowisku, że naczelną władzą polskiego kajakarstwa jest Związek Kajakowy, utworzony w czasie ogólnopolskiego zjazdu delegatów w Bydgoszczy.

Następują sprawozdania poszczególnych delegatów, którzy stwierdzili, że sprzęt i tabor kajakowy w okręgach został przez okupanta zniszczony. Najżywotniejszym ośrodkiem jest Bydgoszcz. Mimo trudności umiała Bydgoszcz zorganizować regaty o mistrzostwo Polski.

Wniosek delegatów Poznania o przeniesienie siedziby Polskiego Związku Kajakowego z Warszawy do Poznania upadł. Bezwzględną większością głosów siedzibą PZK wybrana została Bydgoszcz. Komisja-Matka, do której weszli delegaci z Warszawy, Poznania, Sopotu i Bydgoszczy, przedstawiła zjazdowi delegatów listę nowego zarządu, która zatwierdzona została przez aklamację. Skład zarządu PZK przedstawia się jak następuje: prezes — płk. Ombach z Warszawy, pierwszy wiceprezes — ob. Borowski (Wodnik Bydgoszcz), drugi wiceprezes — ob. Kosmowski (Surma Poznań), sekretarz — ob. Tołłoczka (Wodnik Bydgoszcz), zastępca — ob. Baranowska (Pocztowy KS Bydgoszcz), skarbnik — ob. Szerffel (Wodnik Bydgoszcz), zastępca — ob. Pilarowski (Milicyjny KS Bydgoszcz), kapitan sportowy — ob. Kulczak (Poznań KK 28), zastępca — ob. Weyszewski (Kolejowy KS Bydgoszcz), kapitan turystyczny — ob. Okołów-Podhorska (Warszawa), zastępca — ob. Orłowski (Pocztowy KS Bydgoszcz), referent propagandowo-prasowy — red. Kruszona (Bydgoszcz). Do komisji rewizyjnej weszli: ob. Ziółkowski — PKS Warszawa, ob. Halbsgut — Poznań Luboń i ob. Grajkowski — Wodnik Bydgoszcz. Sąd honorowy tworzą: adw. Idzikowski z Warszawy, inż. Baranowski — Poznań Luboń, Meler — Surma Poznań, Kuczkowski — Pocztowy KS Bydgoszcz i Grodzki — KS z Sopot. Kajakowe mistrzostwa Polski w r. 1946 postanowiono urządzić w Sopocie. Uchwalono wpisowe od klubów w wysokości 300 zł oraz składkę roczną klubów od każdego członka 18 zł (seniorzy) 12 zł (juniorzy do lat 18).

„Polonia“ z Bydgoszczy

Wśród starych annałów, zachowanych w Bibliotece Miejskiej, znajdujemy przedwojenny utwór Henryka Zbierzchowskiego, poświęcony Bydgoskiemu Klubowi Sportowemu „Polonia“:

Gdy idzie „Polonia“ z Bydgoszczy,
To w każdym podnosi się duch,
Kto młodość hartuje i ostrzy
To siłacz, to żołnierz i zuch.
Kto stary ten wiecznie się troszczy,
Kto młody, ten wesół za dwóch.
Gdy idzie „Polonia“ z Bydgoszczy,
To w każdym podnosi się duch.
Gdy przyjdzie z wrogami się zmierzyć,
Poznacie „Polonię“ — czym jest.
Gdy będzie zębiska śmierć szczerzyć,
Rycerski pokażem jej gest.
Bo tęgo potrafi uderzyć,
Kto w życiu sportowy wziął chrzest
Gdy przyjdzie z wrogiem się zmierzyć,
„Polonia“ pokaże, czym jest.

BOB (Gdańsk) - BKS Polonia 6:1 (2:0)

Emocjonujący mecz piłkarski na stadionie w Bydgoszczy

Tysiączne tłumy sportowców bydgoskich, które mimo jesiennego chłodu zgromadziły się w niedzielę po południu na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy były świadkami emocjonującego meczu piłkarskiego pomiędzy mistrzem Morza Polskiego drużyną BOP-u (Biuro Odbudowy Portów) z Gdańska i reprezentacyjną jedenastką reaktywowanego BKS „Polonia“ w Bydgoszczy. W drużynie gości zagrali znani sprzed wojny czołowi gracze klubów ligowych: „Warszawianki“, „ŁKS-u“ i „Cracovi“.

W imieniu gospodarzy powitał gdańszczan ob. Dydyński, a odpowiedział delegat Zarządu BOP-u inż. Wiśniewski. Po wymianie pamiątkowych upominków przedstawiły się sędziemu ob. Dołeckiemu z Bydgoszczy drużyny w następujących składach:

BOP: Krasicki (Stefanicki) w bramce, Lasota, Żytniak (obrona), Klimek, Czyżewski, Dobrowolski (pomoc), Kupcewicz, Januszewski, Łącz, Baran, Hogendorf (atak).

Polonia: Weresz w bramce, Iżela, Stock (obrona), Majchrzak, Urbański, Sybila (pomoc), Muszyński, Palucha, Szumiński, Rakowski, Michalski (atak). Po zmianie Paluchę zastąpił Pigłowski, a kontuzjonowanego Rakowskiego — Wolanin.

Gra była żywa i ciekawa. Poziom raczej wyrównany, przy czym sytuację zmieniały się jak w kalejdoskopie. Goście imponują opanowaniem piłki, szybkim startem i brawurowymi wypadami. Miejscowi grają technicznie błyskotliwie, jednak gubią się w akcjach podbramkowych. Atak „Polonii“ z świetnie dysponowanym Michalskim zadowolił, natomiast wyraźnie zawiodły linie tylne. Weresz w bramce był wyraźnie niedysponowany.

W pierwszych minutach gra jest równa. Weresz swymi niepotrzebnymi wybiegami stwarza groźne sytuacje, które wykorzystują gdańszczanie. W 20-ej min. Hogendorf strzela do pustej bramki, a w chwilę później podwyższa wynik 2:0 dla gości. Poloniści ładnie piłkę podprowadzają, nie umieją jednak swych akcji wykończyć.

Po zmianie znowu Weresz zawinił bramki, strzelone kolejno przez Barana, Kupcewicza, Hogendorfa i Łącza. Honorowa bramka dla bydgoszczan padła z efektownego zagrania Michalski—Pigłowski.

Sędzia ob. Dołecki nie umiał przeszkodzić grze ostrej, którą narzucili silniejsi fizycznie gdańszczanie. Ostrą grą popisywał się zwłaszcza dawny gracz „Cracovii“. Lasota, który przez cały czas meczu głośno pokrzykiwał i kłócił się z sędzią i z zawodnikami.

Reasumując przebieg meczu, goście wygrali zasłużenie, jednak w stosunku zbyt wysokim. Polonistom brak rutyny częstszych spotkań z klasowymi przeciwnikami zamiejscowymi.

JÓZEF KRUSZONA.

O mistrzostwo Pomorza w piłce nożnej

Na stadionie miejskim w Bydgoszczy odbyły się we wczorajszą niedzielę dalsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Pomorza. W pierwszym spotkaniu KS „Gwiazda“ zwyciężył zdecydowanie WKS „Bezpieczeństwo“ 5:2 (1:1). Gra na ogół żywa, na średnim poziomie technicznym. Sędziował ob. Chmielnicki z Bydgoszczy. W drugim spotkaniu KKS „Brda“ wygrał z Milicyjnym Klubem Sportowym 4:2 (1:2). Obydwie bramki dla Milicji zdobył Zieliński, będący obok Łasy na lewym łączniku filarem swojej drużyny. Gole dla „Brdy“ strzelili Walkowiak (3) i Adamowicz. W drużynie kolejowej podobał się zwłaszcza lewy łącznik Ziółkowski i Walczak w obronie. Sędziował bez zarzutu ob. Stachewicz z Torunia.

W trzecim spotkaniu rezerwy Brdy wygrały w Pile z tamtejszym ZZK 5:1 (3:1). W czwartym wreszcie Pocztowy KS z Bydgoszczy wygrał w Nakle z tamtejszą Milicją 2:1 (0:1).

Kurs wychowania fizycznego w Bydgoszczy

Miejski Komitet WF i PW organizuje pierwszy powojenny instruktorski kurs wychowania fizycznego w czasie od 1. 12. 1945 r. do 30. 4. 1946 r.

Wykłady i ćwiczenia na kursie odbywać się będą codziennie, prócz sobót i niedziel, w godzinach wieczornych od 18-ej do 20.30 w Gimnazjum Kupieckim (dawniej Gimnazjum Kopernika) przy Placu Kochanowskiego.

Absolwenci kursu otrzymują prawo prowadzenia ćwiczeń cielesnych, gier i zabaw oraz zapraw zimowych w szkołach powszechnych, organizacjach WF i PW itp. Ponadto wszystkim absolwentom kursu po egzaminie zostaną nadane przez poszczególne związki sportowe tytuły i prawa sędziów w różnych gałęziach sportu, jak: lekkiej atletyki, gier sportowych itp.

Kandydaci na kurs winni posiadać odpowiednie kwalifikacje (wykształcenie średnie), a przede wszystkim odpowiednie zdrowie i nieprzekroczony 30-ty rok życia.

Karty zgłoszeń kandydatów organizacje WF i PW i kluby sportowe winny przesłać Miejskiemu Komitetowi WF i PW najpóźniej **do dnia 20. 11. 1945 r.**

O otwarciu kursu Miejski Komitet WF i PW wystosuje osobne powiadomienie.

Czesi nie przyjechali

POZNAŃ (tel. wł.) 4. 11. Pierwsze powojenne spotkanie sportu polskiego w boksie z Czechami urodziło się widocznie pod złą gwiazdą. Raz już odroczone na 4 listopada i potwierdzone przez gości pisemnie na ten termin — nie odbyło się znowu. Goście nie przyjechali.

TO I OWO

W Kruszwicy rozegrano mecz piłki nożnej o mistrzostwo grupy kujawskiej pomiędzy Kruszwickim Klubem Sportowym „Piast“ a KS „Solvay“ z Mątew, który zakończył się wynikiem 3:0 (2:0) dla „Piasta“.

Gra toczyła się z przewagą „Piasta“, którego atak słabo w tym meczu dysponowany zaprzepaścił szereg murowanych bramek, co uratowało gości od większej porażki.

Bokserzy bydgoskiego „Zrywu“ jadą do Moskwy

Polski Związek Bokserski udzielił zezwolenia bydgoskiej drużynie bokserskiej „Zryw“ przy ZWM na start w Moskwie z reprezentacją słynnego klubu radzieckiego „Dynamo“ w dniu 18 listopada br. oraz z tamtejszą kolonią polską w dniu 20 listopada w Kijowie. Będzie to pierwszy występ bokserów polskich na ringach rosyjskich.

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—12
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedzielę i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe, przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za termin ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności

Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“. Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564. Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy. E-03687